

T. XVIII (2015) Z. 4 (40)
ISSN 1509-1074

**ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ**

Ninety years of the Polish Radio **90 lat
Polskiego Radia**

Instytut Badań Literackich
Polskiej Akademii Nauk
(emerytowany profesor)
ul. Nowy Świat 72
PL 00-330 Warszawa

**Jerzy
MYŚLIŃSKI**

KEY WORDS:

History of broadcasting in Poland, Polish radio,
personal reflections and history

SŁOWA KLUCZOWE:

radiofonia, Polskie Radio, historia polskiej
radiofonii

ABSTRACT

In a personal contribution to mark the 90th anniversary of the Polish Radio, Poland's public broadcaster, the author reminisces about his experiences with receivers and programmes since the early days of radio in the late nineteen thirties.

ABSTRAKT

W formie na poły felietonowej autor snuje refleksje nasuwające się w związku z 90. rocznicą powstania publicznej radiofonii w Polsce. Przy okazji wspomina o swoich wrażeniach z obcowania z odbiornikami i programem Polskiego Radia od końca lat trzydziestych XX wieku.

Streszczenie

Rocznicowe rozważania autora obejmują warstwę wspomnieniową, refleksje historyczne i dotyczące warsztatu historyka Polskiego Radia. Kończą się one pytaniami o przyszłość radiofonii w związku z ewolucją innych mediów, które w coraz większym stopniu zdominowane są przez Internet.

Polskie Radio już kilkakrotnie obchodziło okrągłe rocznice swojej działalności, dokumentując je stosownymi publikacjami zawierającymi zbiory publikacji naukowych i wspomnieniowych. Ostatnią taką rocznicę uczczono galą w Teatrze Wielkim — Operze Narodowej w Warszawie 21 kwietnia 2015 roku. W latach minionych jubileuszy ta publiczna instytucja medialna wiodła prym w eterze, dziś jej główne programy ogólnopolskie musiały ustąpić dwóm stacjom prywatnym, które ścigają się w walce o słuchaczy. Działa ona teraz także, wciąż się unowocześniając (cyfryzacja!), w otoczeniu ośrodków regionalnych i ponad 200 stacji lokalnych, które w większości spełniają ważną rolę społeczną w mniejszych miejscowościach i w ich otoczeniu.

*

Skoro Redakcja „Rocznika Historii Prasy Polskiej” wyraziła zgodę na publikację tekstu rocznicowego o polskiej radiofonii w postaci ogólnych refleksji, niech mi będzie wolno zacząć od wspomnień dotyczących mojego obcowania z odbiornikami radiowymi od wczesnego dzieciństwa poczynając. Już jako kilkulatek miałem możliwość posłuchania lwowskiego programu radiowego za pośrednictwem odbiornika zwanego kryształkowym (być może był to popularny Detefon). Miało to miejsce tuż przed wybuchem II wojny światowej u rodziny na wsi koło ówczesnej Kamionki Strumiłowej. W rodzinnym domu w Tarnopolu był już odbiornik „lampowy”, ale poza jego kształtem zewnętrznym nie utrwaliło się w mojej pamięci żadne zdarzenie związane z odbiorem programu. W czasie okupacji zetknąłem się tylko raz i to w głębokiej konspiracji w Tarnowie ze składaniem z różnych elementów odbiornika radiowego, za którego posiadanie groziła kara najwyższa. Po roku 1946 r. w domu rodzinnym w Mławie dysponowaliśmy radiowęzłowym głośnikiem, zwanym „kołchoźnikiem” — to termin znany osobom wywodzącym się z Kresów Wschodnich. Potem z odbiornikami radiowymi stykałem się w miejscach publicznych (szkoły, domy akademickie), posiadaczem przenośnej Szarotki stałem się już jako pracownik Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie przed 1960 rokiem. Potem w Warszawie były to kolejne odbiorniki produkcji polskiej (Pionier, Mazur i inne), szczytem luksusu była przenośna łotewska Ryga. Wśród innych odbiorników atrakcją były miniaturowe odbiorniki turystyczne, z których jeden utrwalił się w mojej pamięci, bo był w sensie

wyglądu mobilnym ideałem — był kształtu połowy pudełka zapalek, na słuchawki. Nabyłem go w czasie pobytu w białoruskim Mińsku; był on wyprodukowany w okresie obchodów 60. rocznicy rewolucji — ozdobiony podobizną Lenina, ale działał kiepsko i tylko po naciśnięciu głowy Lenina. Dziś szczytem perwersji jest posiadanie w smartfonie i tablecie chińskiej aplikacji, za pośrednictwem której można odbierać setki stacji FM nawet z antypodów. Tyle o zapamiętanych odbiornikach, warstwa techniczna bowiem w badaniach nad dziejami radiofonii jest istotną częścią dociekań.

*

Niżej podpisany tylko fragmentarycznie zajmował się radiofonią, traktując ją jedynie jako „prasę mówioną”, co oczywiście obejmowało zawsze tylko część programów radiowych, i to nie najobszerniejszą. Interesowały mnie bieżące serwisy informacyjne, publicystyka, audycje literackie i satyryczne, reportaże, sprawozdania, transmisje¹. W najwcześniejszych okresach, a także później dominowały w programach radiowych audycje muzyczne, od muzyki tanecznej poczynając, na poważnej kończąc. Sporą część programu zajmowały audycje sportowe, przeważnie były to specyficznie komentowane transmisje imprez sportowych.

Doświadczenia z kwerend archiwalnych nad dziejami Polskiego Radia po II wojnie światowej do umasowienia się kolejnego elektronicznego środka komunikowania (telewizji) po części tłumaczą, dlaczego tak niewielu badaczy decyduje się podejmować tematy z dziejów polskiej radiofonii o szerszym zakresie tematycznym i chronologicznym. Przeraza otóż przede wszystkim ogrom materiału z jednej strony, z drugiej zaś luki w tym materiale, a także jego różnorodność. Nie jest to bowiem materiał tak jednorodny dla historyka, jak tradycyjne dokumenty archiwalne w postaci papierowej. W grę wchodzi także materiał fonograficzny, znowu bardzo różnorodny, od tzw. płyt miękkich, po taśmy magnetofonowe i nowoczesne nośniki pamięci — wszystko to w odleglejszych okresach nader przetrzebione, starano się bowiem zachować najważniejsze dla kultury pozycje, za nic mając np. informacyjną i publicystyczną codzienność. Ważną warstwę materiału stanowi to, co świadczy o stanie techniki radiowej, zasięgu fal radiowych itp. Dla przeciętnego badacza, który nie jest inżynierem o specjalizacji radiotechnicznej jest to materiał nie do ogarnięcia — humanista zrozumie tylko ostateczne konkluzje z tej dziedziny. Tak tedy historyk o tradycyjnym przygotowaniu ogranicza się do papierowych akt archiwalnych, w części podobnych, jak przy badaniu dziejów innych instytucji, ale najbardziej skupia się na dokumentacji programu, też dość przetrzebionego, jako

¹ Odwołuję się tu do własnej publikacji, zob. J. Myśliński, *Mikrofon i polityka. Z dziejów radiofonii polskiej 1944–1960*, Warszawa 1990.

że do pewnego momentu w dziejach polskiej radiofonii wszystkie audycje słowne miały podstawy w postaci maszynopisów (potem wydruków). Piszącemu te słowa najcenniejsze wydawały się arkusze spikerskie — maszynopisy wymienające podstawowe informacje o autorstwie i treści audycji z godzinami emisji — wszystko to, co zapowiadał spiker przy okazji odnotowując odręcznie na tychże arkuszach zdarzenia, które miały wpływ na emisję programu (np. zmiany w czasie emisji, przeszkody w emisji, zmiany w programie itp.). W archiwaliach aktowych Polskiego Radia zachowano po znacznej selekcji cały materiał dokumentacyjny tylko z wybranego dnia w miesiącu. Studiowanie nielicznych zachowanych maszynopisów audycji słownych też nie jest wystarczającym materiałem dla historyka radia — cenne jest dlań odsłuchiwanie zachowanych nagrań tego, co było emitowane (co „szło w eter”). W ten tylko sposób można odnieść się do warstwy emocjonalnej emitowanego materiału. Obcowanie z oryginalnymi nagraniami przekonuje nas też o kunszcie lektorów radiowych, świadczy o wysokiej kulturze słowa w radiofonii publicznej, można też dzięki temu poznać tło akustyczne nadawanego materiału.

*

Radiofonia narodziła się jako drugi po prasie środek komunikowania masowego, konkurując z prasą w zakresie szybkości przekazywania informacji i opinii, w dodatku nie wymagała ona od słuchaczy poświęcania się wyłącznie słuchaniu. Dziś ten plus w funkcjonowaniu radiofonii wykorzystywany jest głównie przez kierowców samochodowych. Zaczęła ona zdobywać słuchaczy w sytuacji, w której prasa liczyła sobie już około 250 lat. Pierwsze doświadczalne stacje radiowe zaczęły powstawać w drugiej dekadzie XX wieku. Radiofonia była wykorzystywana przez walczące w czasie I wojny światowej armie jako środek łączności, zaś większość uniwersalnych stacji radiowych zaczęła powstawać po zakończeniu działań wojennych. W naszym kręgu geograficzno-kulturowym (mam na myśli Europę) lata dwudzieste dały początek większości wielkich stacji nadawczych, przy czym w przeciwieństwie do USA, miały one charakter publiczny, a nawet w znacznej części stanowiły własność państwową. Nic tedy dziwnego, że ugrupowania polityczne u władzy usiłowały w różnym stopniu zyskiwać wpływy na kształt programów informacyjno-publicystycznych. W niektórych państwach europejskich o systemach totalitarnych radiofonia stawała się wręcz tubą władzy.

Polskie Radio przez ponad dwie trzecie okresu funkcjonowania było faktycznie monopolistą w eterze. Praktycznie przez cały okres do wybuchu II wojny światowej kierownictwo Polskiego Radia, które spoczywało w rękach wysoce kompetentnych (największe zasługi w jego rozwoju miał Zygmunt Chamiec), zwracało uwagę nie tylko na program centralny, ale także na programy stacji lokalnych,

które zaczęły powstawać już od początku 1927 roku (Kraków, Poznań, Katowice, Wilno), a w 1938 roku było ich już dziewięć nie licząc rozgłośni centralnej (poza wymienionymi powstawały kolejno od 1930 roku — Lwów, Łódź, Toruń, studio w Bydgoszczy, Baranowicze). Kształt Polskiego Radia jako instytucji publicznej w dwudziestoleciu międzywojennym ewoluował od formy spółki po spółkę, w której dominował zdecydowanie skarb państwa (od 1935 roku). Pierwszy milion abonentów zyskało Polskie Radio w 1939 roku, co oznaczało wówczas 29 abonentów na 1 tysiąc mieszkańców (nie licząc tzw. radiopajęczarzy). Okres wojny i okupacji przetrwała ta instytucja medialna pod nazwą Radio Polskie na wychodźstwie, co nie oznacza, iżby nie istniały w kraju i poza jego granicami polskie rozgłoszenie radiowe biorące udział w wojnie w eterze.

Dostęp do wolnego polskiego słowa w eterze był przez okupantów w czasie II wojny światowej zagrożony karą najwyższą. Baza techniczna polskiej radiofonii została zniszczona, przeto w latach 1944–1945 przystąpiono do jej mozolnej odbudowy i dopiero w 1949 roku osiągnięto stan abonentów z 1939 roku. Przygotowywana przez władze państwa podziemnego ekipa radiowa w nowej rzeczywistości nie mogła podjąć swoich czynności, nowi władarze Polski bowiem nie dopuścili jej do pracy, co nie oznacza, że znaczna część przedwojennych radiowców nie włączyła się do odbudowy wszystkich sektorów działań Polskiego Radia jako instytucji państwowej. Wyjątek stanowiły tylko komórki przygotowujące audycje informacyjne i publicystyczne, zastrzeżone dla ekip aprobowanych przez rządzących krajem, a w późniejszych latach przez decydentów monopartii. Działalność programowa Polskiego Radia, coraz bardziej upolityczniona, także w coraz liczniejszych programach dla odbiorców zagranicznych, ewoluowała przez pierwsze lata powojenne, po lata czystego stalinizmu, „odwilż” 1956 roku i pewną stabilizację lat późniejszych. Rozwijano programy kulturalne, muzyczne, sportowe, audycje dla poszczególnych grup społecznych i wiekowych (programy dla dzieci i młodzieży), stojące na dość wysokim poziomie. W latach bezpośrednio powojennych ze względów politycznych z jednej strony, a z drugiej z uwagi na możliwości techniczne i brak odbiorników wyższej klasy, odbiorcy korzystali głównie z radiofonii przewodowej. Od 1949 r. zaczął działać program II Polskiego Radia, w następnych latach powstawały kolejne (w 1958 r. program III). W 1955 r. odnotowano już 3 mln abonentów. W tym czasie jednak zaczęła powstawać „elektroniczna konkurencja” dla radia, mianowicie jego młodsza siostra — telewizja; w 1960 r. Komitet do spraw Radiofonii Polskie Radio popularnie zwany Radiokomitetem uzyskał drugi człon w nazwie i zaczął skutecznie konkurować z radiofonią — nacisk społeczny z jednej strony, z drugiej zaś perspektywa uzyskania kolejnego kanału propagandy dla władz rozpoczął rozwój infrastruktury i programu telewizji. Polskie Radio tym usilniej dokonywało zmian w gatunkach i formach przekazu, szczególnie sztywne struktury programowe zaczęły otwierać się na „radio żywe”. Przekształcenia w programie radiowym dokonywały się szczególnie w latach 1980–1981 w okresie „festiwalu Solidarności”, by przeżyć

wraz z innymi mediami represje pierwszych miesięcy stanu wojennego. Polityczne ograniczenia, jakim podlegała wtedy polska radiofonia niwelowane były częściowo przez odbiór programów informacyjnych i publicystycznych Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa.

Przed 1989 rokiem ukształtowała się struktura lokalnych rozgłośni Polskiego Radia — było ich 17, przy czym po 1945 roku uruchamiane one były sukcesywnie w miastach wojewódzkich, w których istniały przed wojną, a także tworzone je w nowych ośrodkach. Wszystkie powstały w latach 1945–1952: 5 zaczęło działalność w 1945 r. (w tym w Szczecinie), jedna (Wrocław) w 1946 roku, jedna w roku 1947, pozostałe w roku 1952 — te ostatnie w miastach, w których przed wojną nie istniały, w tym 4 na Ziemiach Odzyskanych (Olsztyn, Opole, Koszalin, Zielona Góra). Kolejne lata nie zachwiały właściwie tą strukturą.

Przemiany demokratyczne w Polsce zapoczątkowane w 1989 roku zasadniczo zmieniły usytuowanie Polskiego Radia², które stało się spółką Skarbu Państwa. Na emitowane treści bardzo istotnie wpłynęło zniesienie cenzury. Regulacyjna rola w dziedzinie mediów elektronicznych przypadła Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Radiofonia publiczna w proporcjonalnie mniejszym stopniu niż publiczna telewizja korzystała z abonamentu, który niezbyt precyzyjnie regulowany, przynosił z biegiem lat coraz mniej środków finansowych, co uzupełniały dochody z reklam. Deprymująco na radiofonię publiczną wpłynęły masowo przydzielane koncesje komercyjnym stacjom radiowym, w tym trzem ogólnopolskim, z których dwie nie obciążone były zadaniami wynikającymi z obowiązków społecznych. Większość programów stacji komercyjnych (w szczytowym okresie wydano około 250 koncesji, ale nie wszystkie były wykorzystane) zdominowały programy muzyczne. W tej sytuacji dwie ogólnopolskie stacje komercyjne skupiły znaczną większość słuchaczy, gdy programy centralne i regionalne Polskiego Radia gromadziły słuchaczy bardziej ambitnych. Usytuowanie mediów elektronicznych powodowało, jak to dobitnie potwierdził badacz, że były one traktowane „jako swoisty łup polityczny”, przy czym Polskie Radio w mniejszym niż telewizja publiczna stopniu. W szczególności: „obsada najwyższych stanowisk w tej instytucji jest zwykle uzależniona od aktualnej konfiguracji na scenie politycznej”, co dotyczy zarówno centrali Polskiego Radia, jak i ośrodków regionalnych³. Trudno stwierdzić, w jakim stopniu ta sytuacja przekładała się na kształt radiowego programu, wydaje się jednak, że jakiś wpływ na program, zwłaszcza informacyjno-publicystyczną jego warstwę, musiała wywierać. W tym zakresie pewną rolę odgrywała też KRRiT, jednak jej komunikaty dotyczące

² Syntetyczne spojrzenie na dzieje polskiej radiofonii ze szczególnym uwzględnieniem przemian w obrębie Polskiego Radia od 1990 do 2006 r. zawiera rozdział obszernego opracowania naukowego Tomasza Mielczarka pt. *Monopol, pluralizm, koncentracja. Środki komunikowania masowego w Polsce w latach 1989–2006*, Warszawa 2007, s. 224–269.

³ Zob. T. Mielczarek, *Monopol, pluralizm, koncentracja...*, s. 225.

upowszechniania niezgodnych z przyjętymi zasadami treści na ogół nie dotyczyły radiofonii publicznej.

W tej sytuacji społecznej całkowicie straciły na znaczeniu polskie programy rozgłośni obcych; najdłużej funkcjonował (do końca grudnia 2005 roku) program polski BBC utrzymywany niezmiennie od 1939 roku. Polskie Radio natomiast zredukowało znacznie programy dla zagranicy, zintensyfikowano natomiast audycje dla Polonii, zwłaszcza w Europie środkowo-wschodniej. Nadto Polskie Radio nie przeoczyło możliwości funkcjonowania za pośrednictwem Internetu, choć internetowe rozgłoszenie radiowe w Polsce poza obrębem nadawcy społecznego pojawiły się kilka lat wcześniej.

Zasadna wydaje się teza Tomasza Mielczarka, że proces transformacji polskich mediów elektronicznych, w tym Polskiego Radia, zakończył się w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku, co można powiązać z przekształceniem zarówno publicznego radia, jak i telewizji w spółki Skarbu Państwa. Odtąd zaczęła się na polu mediów elektronicznych gra rynkowa najbardziej widoczna w procesie ich koncentracji. Gra ta jeszcze nie dotyka w bardzo widoczny sposób publicznej radiofonii, co nie znaczy, że nie ma w tej dziedzinie zagrożeń.

Polska radiofonia wciąż jeszcze nie ma stosownej do przypadającej jej roli dokumentacji i badań naukowych, wyprzedza jednak znacznie pod tym względem kolejne medium elektroniczne — telewizję. Polskie Radio miało właściwie tylko jednego zasłużonego dziejopisa, który pierwszy na taką skalę i z takimi kompetencjami zmierzył się z jej historią od powstania, poprzez okres II wojny światowej, po początki jej odbudowy po II wojnie światowej. Mówię o profesorze Macieju J. Kwiatkowskim (1920–1994), długoletnim pracowniku (dziennikarzu, publicyście) Polskiego Radia, dyrektorze Biura Studiów i Oceny Programów, redaktorze periodyku radiowego „Antena”, a przede wszystkim uczonym o rozległych kompetencjach naukowych, profesorze Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Dorobek historiografii dotyczącej polskiej radiofonii publicznej do 1989 roku jest znany, przeto tylko kilka zdań poświęcę temu, co w tym zakresie uczyniono w ostatnim ćwierćwieczu. Przede wszystkim zajęto się „białymi plamami”, które powstały wskutek działań reglamentacyjnych cenzury PRL. Głównymi autorami publikacji na ten temat byli politolodzy, częściowo też medioznawcy i historycy. Zajęto się działalnością lokalnych stacji radiowych na Kresach Wschodnich w okresie II Rzeczypospolitej⁴, powstało nieco publikacji o Radiu Polskim na wychodźstwie⁵ oraz o roli polskiej radiofonii w służbie konspiracji lat 1939–1944⁶. Wydano opracowane materiały o Polskim

⁴ *Polskie Radio na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, pod red. A. Budzyńskiego, K. Jasiewiczza, Warszawa 2014.

⁵ *Polskie Radio w czasie II wojny światowej*, pod red. A. Budzyńskiego, K. Jasiewiczza, Warszawa 2015.

⁶ J.A. Żurawski, *Polskie Radio w służbie konspiracji 1939–1944: Wilno, Londyn, Warszawa*, Warszawa 2015.

Radiu w stanie wojennym⁷. Powstało wiele przyczynków o działalności radiowej NSZZ „Solidarność” w stanie wojennym. Większość sygnalizowanych tu prac to zbiorowe wydania szczegółowych rozważań wygłaszanych (a potem wydrukowanych) podczas sesji naukowych, np. sesji na temat Polskiego Radia w czasie II wojny światowej, zorganizowanych głównie przez Instytut Studiów Politycznych PAN i Polskie Radio 3 października 2014 roku. Tradycyjnie nadal ukazywały się udokumentowane publikacje rocznicowe poświęcone lokalnym publicznym stacjom radiowym w okazji ich okrągłych rocznic (Pomorze i Kujawy, Katowice, Rzeszów, Szczecin, Olsztyn). Oczywiście kilkadziesiąt pozycji można się doszukać wśród prac historycznych dotyczących Polskiego Radia i całej polskiej radiofonii w kraju i w ośrodkach emigracyjnych (wiele stacji radiowych powstało bowiem w związku z polską emigracją zarobkową w Wielkiej Brytanii, w Irlandii i w innych krajach, także w polskich ośrodkach autochtonicznych na Litwie i Ukrainie). Piszący te słowa zwrócił uwagę na obszerną pracę Ryszarda Kowalczyka, *Radio lokalne w Polsce* (Poznań 2007).

*

Jakie są perspektywy polskiej radiofonii, jakie w nich jest miejsce dla radia publicznego? Takie pytanie wciąż jest zadawane w odniesieniu do prasy i większość odpowiadających na nie wieszczy klęskę prasy w konkurencji z Internetem. Fakty rzeczywiście wskazują na systematyczny spadek nakładów prasy w wersji papierowej i jednocześnie pewien wzrost odbiorców wersji elektronicznej całej prasy. Największe spadki nakładów notują gazety codzienne, ale są sektory czasopiśmiennictwa, które wcale tak nie reagują na konkurencję z Internetem. Czym może różnić się prasa drukowana na papierze od identycznych treści prasy serwowanej w Internecie? Chyba tylko koniecznością dysponowania stosownym sprzętem do jej odbioru i kosztami tego odbioru. Radiofonia jest chyba w starciu z Internetem w lepszej sytuacji choćby z tego powodu, że ma już teraz i będzie miała w przyszłości ogromny zastęp użytkowników samochodów, dla których w czasie jazdy nie ma możliwości odbioru innego medium. Nadto już możemy korzystać za pośrednictwem Internetu z audycji radiowych, niezależnie od miejsca, z którego nadawany jest program. Sądzę, że nowe technologie przyszłości pozwolą radiosłuchaczom na znaczne ułatwienia w dostępie do programów radiowych także dzięki Internetowi. Zagadką jest natomiast odpowiedź na pytanie, jaka przyszłość czeka radiofonię publiczną z jej misyjną rolą. Można mieć nadzieję, że nie zadziała w tej sferze wyłącznie gra rynkowa i że społeczeństwo i jego reprezentanci nie pozwolą, by „niewidzialna ręka rynku” wyeliminowała to, co wypracowali twórcy publicznej radiofonii w ciągu minionego stulecia.

⁷ *Polskie Radio w stanie wojennym*, wstęp i oprac. S. Ligawski, G. Majcherczak, Warszawa 2011.